



BIULETYN

Nr 96 (1208), 12 sierpnia 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Cwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk
• Piotr Kościński • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Wybór nowego metropolity Ukrainy a groźba nasilenia konfliktu religijnego

Piotr Kościński

Przed wyborem nowego zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego nasilają się spory wśród ukraińskich prawosławnych. Wobec rosyjskiej agresji wielu z nich – zwłaszcza związanych z nieuznanym przez inne Kościoły prawosławne Patriarchatem Kijowskim – chce zjednoczenia i utworzenia Cerkwi autokefalicznej. Prawdopodobny wybór metropolity silnie zależnego od Moskwy może spotkać się z reakcją wspieranego przez władze państwowe Patriarchatu Kijowskiego, prowadzącą do utworzenia jednego i niezależnego kościoła prawosławnego. Pogłębi to konflikt między prawosławnymi, co w skrajnym wypadku może posłużyć za dogodny pretekst do rosyjskiej interwencji wojskowej.

Po śmierci Włodzimierza, dotychczasowego zwierzchnika Cerkwi ukraińskiej, wybory nowego metropolity wyznaczono na 13 sierpnia. Na ten dzień zwołano też sobór biskupów Cerkwi podporządkowanej Moskwie. Wiadomo już, że nie przybędzie patriarcha Cyryl – władze ukraińskie uznały to za niepożądane – ani też żaden inny przedstawiciel patriarchatu moskiewskiego czy zagranicznych Kościołów prawosławnych. Umożliwi to swobodną dyskusję hierarchom Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego podporządkowanego Patriarchatowi Moskiewskiemu (skrót ukraiński UPC MP). Jednak wg ukraińskich mediów Moskwa bardzo usilnie stara się na nich wpłynąć, by wynik wyborów był dla niej korzystny. Obecna sytuacja religijna ma ogromne znaczenie polityczne nie tylko dla Ukrainy, ale też dla Rosji, ponieważ Rosyjski Kościół Prawosławny, ściśle związany z władzami państwowymi, uważa Ukrainę za swoje terytorium kanoniczne. W ciągu pięciu lat urzędowania patriarcha Moskwy i Całej Rusi Cyryl odwiedził Ukrainę ponad trzydzieści razy.

Prawosławie na Ukrainie. Prawosławie pozostaje religią dominującą. Nawet jeśli wg niektórych badań ok. 60% mieszkańców kraju stanowią niewierzący, wielu z nich tradycyjnie czuje się związanych z prawosławiem. Ponad 70% wierzących to wyznawcy prawosławia. Na Ukrainie istnieją trzy odłamy tej religii. UPC MP posiada wprawdzie niemal trzykrotnie więcej parafii niż Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Kijowskiego (UPC KP), powstały w 1982 r. i uznawany przez światowe prawosławie za niekanoniczny, ale badania wykazują, że ma mniej wiernych. Trzeci odłam, wywodzący się z diaspory Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny (UAPC), jest niewielki.

Choć wielu duchownych UPC MP wypowiadało się pozytywnie lub neutralnie o Majdanie, to jego zwycięzcy, obecnie rządzący Ukrainą, traktują ten Kościół nieufnie. Zdecydowanie popierał go natomiast poprzedni prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz, choć już po jego odejściu wyszły na jaw informacje, że usiłował doprowadzić do zmiany niechcącego mu się podporządkować metropolity Włodzimierza (toczy się śledztwo w tej sprawie). Z kolei Wiktor Juszczenko faworyzował Patriarchat Kijowski.

Rosja i Cerkiew ukraińska. Dla Patriarchatu Moskiewskiego Kościół na Ukrainie jest ważny co najmniej z trzech powodów. Pierwszy z nich to powód historyczny – chrzest Rusi (988 r.) miał miejsce właśnie na terytorium dzisiejszej Ukrainy i to z tych terenów chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się na cały obszar dzisiejszej Rosji. Drugi powód, polityczny, polega na tym, że kierownictwo Cerkwi, tradycyjnie związane z rosyjskimi władzami, wielokrotnie podkreślało jedność społeczeństwa zamieszkującego cały obszar byłego ZSRR (i dawnej, imperialnej Rosji), stosując zarówno określenie „Rosyjski świat” („Russkij mir”), jak i „Święta Ruś”, w którym prawosławie jest głównym czynnikiem jednoczącym. Trzeci powód jest organizacyjny – podporządkowana Moskwie ukraińska Cerkiew ma

13 tys. parafii, podczas gdy na terytorium Rosji jest ich 15 tys. Z Ukrainy pochodzi aż 60% wszystkich duchownych Patriarchatu Moskiewskiego, w tym wielu biskupów w samej Rosji. Oznacza to, że ewentualnie oddzielenie Cerkwi ukraińskiej bardzo osłabiłoby Patriarchat Moskiewski, nie mówiąc o tym, że mogłaby się pojawić tendencja do tworzenia kolejnych autokefalicznych Kościołów, np. na Białorusi i w Kazachstanie.

Za rządów Janukowycza z chęcią przyjmowany przez niego patriarcha Cyryl usilnie starał się umocnić swe wpływy na Ukrainie. Zarówno on, jak i podlegli mu duchowni zdecydowanie poparli działania prezydenta Rosji Władimira Putina na Krymie i wschodzie Ukrainy. W marcu br. szef wydziału synodalnego ds. stosunków Cerkwi ze społeczeństwem i jej faktyczny rzecznik Wsiewołod Czaplin wskazał (podobnie jak inni hierarchowie Patriarchatu Moskiewskiego), że naród rosyjski, choć żyje na swoim historycznym terytorium, jest podzielony i ma prawo do zjednoczenia w jednym państwie. Wezwał też do wysłania rosyjskiej misji pokojowej na Ukrainę. Cyryl natomiast wydał apel, w którym nie wspominał o rosyjskiej agresji, podkreślił za to, że nie można dopuścić do tego, by ginęli pokojowo nastawieni mieszkańcy Ukrainy – najwyraźniej miał na myśli zwolenników integracji z Rosją.

Z kolei ukraińscy separatyści podkreślają swe związki z UPC MP. Tzw. ludowy gubernator Doniecka Paweł Gubariew podkreślał, że to Rosyjski Kościół Prawosławny błogosławił separatystów wyruszających na wojnę.

Niemniej UPC MP pod rządami metropolity Włodzimierza zachował pewną niezależność wobec Rosji i starał się być neutralny wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Najpierw Majdan, a potem dramatyczne wydarzenia na wschodzie i południu Ukrainy – pojawienie się separatystów i walki – wywołały perturbacje w UPC MP. Część duchownych wspierała Majdan. Pojawiły się pogłoski o różnych naciskach Patriarchatu Moskiewskiego na podległą mu ukraińską Cerkiew. 28 lipca obchodzono 1026. rocznicę chrztu Rusi. Patriarchat planował jakoby zorganizować sobór biskupów UPC MP w Chersonesie Taurydzkim na Krymie, gdzie odbył się chrzest Włodzimierza I Wielkiego. Zmusiłoby to biskupów ukraińskich do przyjazdu, a ich obecność na przyłączonym przez Rosję Krymie dowodziłaby, że popierają aneksję półwyspu. Jednak do tego nie doszło, co świadczy o silnej pozycji biskupów z Kijowa.

Zjednoczenie i autokefalia. W ukraińskim prawosławiu widoczne jest dążenie do zjednoczenia podzielonego Kościoła. Jednak o ile duchowni „moskiewscy” uważają, że właściwy byłby powrót wszystkich pod skrzydła Kościoła kanonicznego, to pozostali zdecydowanie woleliby stworzenie jednej dużej Cerkwi autokefalicznej. Podają przykład Polski, w której do 1924 r. Kościół prawosławny podporządkowany był Patriarchatowi Moskiewskiemu; autokefalię uzyskał – mimo sprzeciwów ówczesnego patriarchy Tichona – od Patriarchatu Konstantynopolańskiego.

Wskutek nasilenia się walk na wschodzie Ukrainy i faktycznej agresji rosyjskiej coraz częściej pojawiają się apele do hierarchów i wiernych UPC MP ze strony Patriarchatu Kijowskiego, by zrezygnowali z pozostawania pod wpływem obcego państwa i doprowadzili do zjednoczenia w niezależnym od Moskwy Kościele prawosławnym. Wezwania te przybrały na sile po śmierci metropolity Włodzimierza. W lipcu patriarcha kijowski Filaret oświadczył, że jeśli UPC MP wybierze zwierzchnika chcącego pracować na rzecz państwa ukraińskiego, a nie Rosji, możliwy będzie dialog w sprawie utworzenia jednej Cerkwi. Lokalni hierarchowie UPC KP wzywają wiernych UPC MP do zjednoczenia już teraz. Uczynił to niedawno arcybiskup rówieński Hilarion, a także metropolita łucki Michał.

We wsi Sołoniw w obwodzie rówieńskim cała parafia UPC MP przeszła niedawno do Patriarchatu Kijowskiego po tym, jak jej proboszcz odmówił przeprowadzenia modlitw za poległych na Majdanie i Donbasie oraz podkreślał swoje podporządkowanie patriarsze Cyrylowi. Był to pojedynczy przypadek, lecz bardzo szeroko relacjonowano go w mediach.

Jednak główni kandydaci na następcę Włodzimierza są obwiniani przez ukraińskie media o prorosyjskość. Największe szanse na wybór ma kierujący tymczasowo Cerkwią metropolita bukowiński i czerniowiecki Onufry. Podejmował on ostatnio kontrowersyjne decyzje. W lipcu przyznał odznaczenie kościelne duchownemu z Użhorodu Dmytrowi Sydorowi, przywódcy nielegalnego Sejmu Rusinów Podkarpackich. Z kolei w liście do prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki dowodził, że ukraińskie wojsko prześladowuje duchownych UPC MP w Donbasie. Jako drugi kandydat wskazywany jest metropolita boryspolski i browarski Antoni, bliski współpracownik Janukowycza. Żaden z nich nie będzie skłonny do stworzenia autokefalii. Nie widać szans na pojawienie się trzeciego, proukraińskiego kandydata. Najbardziej proukraiński hierarcha arcybiskup Aleksander (Drabyńko), były sekretarz metropolity Włodzimierza, został faktycznie pozbawiony możliwości działania przez zwolenników Moskwy.

Wnioski. Po rozpadzie ZSRR na terytorium Ukrainy nie dochodziło do poważnych konfliktów religijnych i to mimo funkcjonowania kilku konkurujących ze sobą kościołów prawosławnych. Działania wojenne na wschodzie kraju zmieniły ten stan rzeczy. Prawdopodobny wybór prorosyjskiego kandydata na zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego spotka się zapewne z negatywną reakcją wielu prawosławnych, co Patriarchat Kijowski może wykorzystać do przeforsowania planu stworzenia jednego kościoła prawosławnego na Ukrainie. Nie można wtedy wykluczyć poważnego konfliktu religijnego między prawosławnymi wiernymi nowemu metropolicie wspieranemu przez Moskwę a tymi nastawionymi bardziej narodowo. Kreml może wykorzystać eskalację konfliktu i pojawienie się pierwszych ofiar śmiertelnych jako pretekst do zaangażowania militarnego na Ukrainie w celu obrony prawosławnych lojalnych Patriarchatowi Moskiewskiemu. Przywódcy państw zachodnich powinni uświadamiać władzom w Kijowie, że jakkolwiek idea połączenia kościołów prawosławnych na Ukrainie jest słuszna i należałoby ją wspierać, to jednak realizacja jej w obecnych warunkach jest zbyt ryzykowna i grozi nasileniem zaangażowania militarnego Rosji.